

TRYBUNA CHŁOPIJSKA

Rok II.

22 października 1943 r.

Nr. 15



REPUBLIKA — ALE JAKA?

Rosnące oburzenie mas chłopskich zmusiło dopiero teraz kierowników Stronnictwa Ludowego, którzy podpisali sławetny pakt „porozumienia czterech stronnictw”, do tłumaczenia się. W organie Str. Ludowego „Przez walkę do zwycięstwa” z 30 września o. znalazły się wreszcie wyjaśnienia dla czego został zawarty ten haniebny pakt — o. za plecami mas chłopskich i najczynniejszych członków Str. Ludow. Ale wyjaśnienia te są tylko nowym przejawem fałszu, obfudy i obliczeń na naiwność chłopską.

Aby uzasadnić potrzebę paktu, powołują się jego twórcy naprzód na rok 1920. Powiadają, że „w niebezpiecznej dla państwa chwili” trzeba było wówczas „zaprzestać sporów, rozgrywek i walk wewnętrznych”. Ale milczą o tym, o czym pamiętają dobrze masy ludu polskiego. Masy te były w 1920 r. oszukane. Od tego czasu rozpoczęło się ich pogwałcenie, ich niewola, wydzieranie im krok za krokiem zdobytych praw. Nie dano chłopom obiecanej im w r. 1920 ziemi, nie wywłaszczono obszarników. A ciężary i skutki nieudanej „wyprawy kijowskiej”, potrzebnej tylko obszarnikom, kapitalistom i reakcji międzynarodowej — przerzucono na barki ludu polskiego. Czyż ma się to znowu powtórzyć? Czyż tragiczne doświadczenie 20-letniego okresu umacniania reakcji w Polsce ma być przez lud polski zapomniane? Czy znów lud ten wrócić ma do dawnej nędzy, rządów pałki policyjnej, do znanych mu metod Berezy, pacyfikacji i uświęconego w konstytucji z 1935 r. bezprawia?

Propagatorzy paktu powiadają, że tym razem „biorą w nim udział cztery... ugrupowania polityczne, nie obciążone odpowiedzialnością za 13-letni okres sanacyjnych praktyk i nadużyć, łamania prawa i gwałtów”. Ale twierdzenie to jest jawnym fałszem! Wszak podstawą paktu jest właśnie sanacyjna konstytucja kwietniowa — ukoronowanie prawnych gwałtów i nadużyć. I kimże są ci gwaranci, rzekomo „nie obciążeni odpowiedzialnością”? Endecja i chadecja, podpisane pod paktem? Ale przecież oba te stronnictwa są ostoją programów, nie mniej reakcyjnych od sanacyjnego. Czy gwarantami tymi mają być sanacyjny prezydent i sanacyjny wódz naczelny oraz sanacyjni członkowie rządu,

ukryci wstydliwie pod maską „bezpartyjnych”? Ale przecież są to jawne drwiny ze zdrowego rozsądku, panowie!

Jakiż program wobec tego głosi zawarty pakt? Oto „deklaracja gwarantuje” — czytamy w wyjaśnieniu — że „utrzymany będzie w Polsce ustrój republikański, za największą wartość społeczną będzie uznana praca ludzka; oraz Państwo niezwłocznie przystąpi do wykonania reformy rolnej”...

To wszystko.

Więc jakiż to ustrój obiecują wprowadzić w Polsce te 4 stronnictwa? Republikański? To znaczy, że bez króla, bez monarchii? Czy oni sobie kpią, czy o drogę pytają? Bo i Mussolini jest także przecież teraz republikańcem, a Hitler był nim nawet od samego początku...

Toć Stronnictwo Ludowe miało walczyć o ustrój demokratyczny, to znaczy o rządy i głos ludu w państwie, o wolność zrzeszeń i zebrań, o swobodę słowa i sumienia, o prawa narodów do samostanowienia o swych losach i o pełnię prawa obywatelskie dla wszystkich. A grupka przywódców odpowiada na to, że króla w Polsce nie będzie. Nie było go i dotychczas, a przecież sanacja wzięła wszystkich za łeb i wprowadziła w Polsce dyktaturę faszystowską, gorszą jeszcze od królewskiej. A pracę sanacja też uznawała za wartość największą i dlatego kapitałści wraz z obszarnikami wyzyskiwali do krwawego potu ludzi pracujących w mieście i na wsi. Chodzi nie o frazes poszanowania pracy, a o wyzwolenie z nędzy ludzi pracujących, o zniesienie ich wyzysku. Zaś o nowym oszustwie „reformy rolnej”, którym usiłuje się zastąpić hasło ludowcowe — wywłaszczenia na korzyść chłopów ziemi obszarniczej bez odszkodowania — pisaliśmy już w poprzednim numerze „Trybuny Chłopskiej”.

W haniebnym pakcie nie ma ani słowa o walce z okupantem, o środkach i sposobach zrzucenia z Polski tego jarzma najazdu. A przecież tylko taka walka usprawiedliwiałaby wspólną akcją stronnictw, nie tylko 4-ch ale wszystkich jakie istnieją, bez różnicy ich programów politycznych. Ale walki tej stronnictwa reakcyjne unikają, ponieważ skłonne są, choćby nawet z pomocą okupanta i po-

przez wojnę domową, zabezpieczyć sobie monopol władzy politycznej w przyszłej Polsce powojennej. Właśnie w celu dalszego ujarznienia ludu. Ulegając tej presji reakcjonistów, part 4-ki stawia przed sobą zadanie podszczywania aliantów przeciwko ich sojuszowi z ZSRR. A przecież dziecko nawet widzi, że bez ZSRR, bez krwawego i bohaterkiego wysiłku narodów tego kraju, świat byłby pogrążony beznadziejnie w niewoli i tyranii faszyzmu.

Daremnie przeto szukać odpowiedzi na dręczące lud polski pytania w obłudnych tłumaczeniach przywódców S. L., zaprzędanych reakcji sanacyjno-endeckiej. Coraz mniej też ludzą się co do tego masy chłopskie i wierni ich dążeniom działacze ludowi. W codziennej znużonej walce, w zawziętych bojach z najeźdźcą, w formowaniu nowych kadr Armii Ludowej, urzeczywistniają oni oczywiście ludowy program walki o Polskę demokratyczną.

DLA CZEGO ZARZĄD GŁÓWNY STR. LUDOWEGO MILCZY?

Ludowcowa agencja „Wieś” z dn. 7.IX. 43 donosi o dalszych zbrodniach reakcji, popełnianych nad działaczami chłopskimi. Czytamy tam:

„Powiat siedlecki jest widownią... szeroko zakrojonej zbrodni i nیکczemności... Wsie są tu otaczane przez oddziały żandarmerii, wybierani ludzie według zgóry ułożonej listy. Dotychczas pacyfikacja dotknęła 22 wieś wschodnich gmin powiatu. Zginęło rozstrzelanych na miejscu 122 osoby, kilkadziesiąt wywieziono, jeszcze więcej zdołało uciec śmierci i kryje się.

„Rozstrzeliwań dokonywano pod zarzutem komunizmu... Na skutek zarządzeń żandarmerii, wykazania miejscowych komunistów — policja granatowa wespół z kółkami miejscowej reakcji — umieściła na liście wszystkich ludowców oraz tych, którzy mieli jakkolwiek z. t. arg z policją...

Tak sobie oto reakcja poczyną. Podobne wydziały są również w Galicji. Pisaliśmy już, że reakcja polska chciałaby wytepić każdego światlejszego robotnika i chłopca, aby w przyszłej Polsce było głucho i ciemno, aby lud, pozbawiony przewodników, nie mógł sięgnąć po władzę i ziemię. I oto dla tego egoistycznego a podłego celu wznieca ona walki bratobójcze i usiłuje wykorzystać niewiść okupanta, który tylko czeka na okazję, aby móc mordować Polaków.

I gdy to wszystko się dzieje, gdy od kul wroga pada setki działaczy ludowych, zdawało by się, że ze Stronnictwa Ludowego powinien wyjść mocny i zdecydowany protest. A tymczasem kierownictwo tego Stronnictwa milczy. Dla czego milczy? Oto dla tego milczy, bo centralni przywódcy Str. Lud. weszli do wspólnego bloku z reakcją i mają oni, z I sibi i obok endecków, z siąść w przyszłym rządzie. Mniejsi działacze otrzymali obietnice, że zostaną st. rostami, komendantami i t. p. W ten sposób reakcja nakłania ich do bierności i do wysługiwania się jej.

Są to stare metody paraliżowania ruchu ludowego po przez usidlanie przywódców tego ruchu. W niepodległej Polsce nieraz byliśmy świadkami odchodzenia przywódców P.P.S., Wyzwolenia czy Piasta na prawo. Sanacja narodziła się przecież przy współdziałaniu przywódców demokratycznych, którzy zdradzili masy ludowe. Obecnie — cóż innego widzimy? Zawarliśmy ugodę z reakcją, kierownicy Str. Lud. musieli podporządkować się jej linii politycznej: 1) poddali Bataliony Chłopskie pod kierownictwo sanacji; 2) zgodzili się nie prowadzić zbrojnej walki z okupantem; 3) uznali Związek Radziecki za wroga Polski, dając tym samym reakcji broń do walki z masami ludowymi pod pozorem walki z komunizmem. To już reakcji wystarczyło. Obezwładniwszy Str. Ludowe puściła ona hasło po kraju: wymordować lub też wydać Niemcom działaczy lewicowych. Granatowa policja, która przygotowywała spisy chłopów, mających pójść na śmierć, działała już za zgodą i współdziałaniem miejscowych polskich kół reakcyjnych. I oto chłopci giną masowo od kul niemieckich, a spętani umową z reakcją kierownicy Str. Ludowego milczą i czekają na przyobiecane posady w niepodległej Polsce.

W sojuszu Str. Ludowego z reakcją tkwi więc cała ta śmiałość, z jaką reakcja w piątym roku wojny wystąpiła przeciwko ludowi. Gdyby zamiast sojuszu z reakcją powstał Sojusz Str. Ludowego z robotnikami i inteligencją demokratyczną — reakcja nie ośmieliłaby się na takie nیکczemne postępowanie. To też jedynym wyjściem z tej sytuacji jest potępienie i odrzucenie przez masy ludowe tego sojuszu przywódców Str. Ludowego z reakcją. Zjednoczenie ruchu chłopskiego z ruchem robotniczym, połączenie się Batalionów Chłopskich z Gwardią Ludową oraz innymi oddziałami zbrojnymi demokracji, stworzenie silnej Armii Ludowej — oto powstanie zbrodnicze zapędy polskiej reakcji.





Z PRASY PODZIEMNEJ

Kto winien?

W poprzednim numerze „Trybuny Chł.” pisaliśmy, że tegoroczna akcja nie oddawania kontygentów rolnych okupantowi nie wszędzie uwieńczona została pomyślnym wynikiem. Tam, gdzie współdziałały ze sobą: ludność i oddziały zbrojne tworzącej się Armii Ludowej (Gwardia Ludowa, Bataliony Chłopskie i in.), które niszczyły administracyjny aparat wroga, przeznaczony do zebrania kontygentów, transporty z zebraniem już zbożem, młockarnie stogi i t. p. — okupantowi nie udało się zebrać nic, lub też bardzo niewiele. Mogło tak być wszędzie. To, że w wielu miejscach jednak kontygenty oddane zostały dobrowolnie, często nawet bez namowy ze strony okupanta, było przede wszystkim wynikiem bierności i sabotażu ze strony t. zw. oficjalnych kierownictw politycznych, które zamiast walki z okupantem prowadzą „walkę z komunizmem”, to znaczy z najczynniejszą, ludowi oddaną i do Polski ludowej dążącą częścią narodu.

Wyraźnym potwierdzeniem tej opinii są obecne wyjaśnienia agencji „Wiś” w odpowiedzi na zarzuty ze strony pisma sanacyjnego „Polska”, które winę za oddanie kontygentów Niemcom usiłuje zważyć wyłącznie na Str. Ludowe. „Wiś” z dn. 5.X. pisze:

„Akcję kontygentową ustaliło K.W.P. (Kierownictwo Walki Podziemnej). Decyzja K.W.P. głosiła taki nakaz: zwlekać, stosować sabotaż, dawać tylko część,

w jak najgorszym gatunku, wilgotne i t. p. Nie było więc kategorycznego wezwania, aby nie dawać wcale, nie było akcji bezpośredniego przeciwstawienia się przy ściąganiu kontygentów, a tylko taka akcja mogła dać wyraźne wyniki...”

Wniosek z tego taki: nie należy oglądać się i czekać na nakazy K.W.P., które już od dawna zdemaskowało się swym nawoływaniem do bierności i podszuczaniem przeciwko radykalnemu ruchowi. Należy bróć kierownictwo walką we własne chłopskie ręce.

Brać wódkę za kontygenty, czy nie brać?

„O wiele obfitszy przydział wódki w bieżącym roku stanowić miał przynętę dla chętnego i punktualnego oddawania kontygentu”. Trudno się zorientować, jakie stanowisko w tej sprawie zaleca organ Str. Lud. „Przez walkę do zwycięstwa”. I tak — i jakgdyby nie. Ale w końcu raczej — tak. Bo niby przypomina się ów sławetny nakaz K.W.P. w sprawie kontygentów. Ale nie może też pismo oprzeć się i pokusie, jaką wódka widać w redaktorach budzi. Więc kończy się to tak:

„Właśnie duże ilości wódki będą potrzebne celem zabezpieczenia ran przed zakażeniem, przed gangreną...”

Oj, gangrena widocznie czyni w zwierzchnich kołach S.L. szybkie postępy!

—ooOoo—

Z KRAJU

W WALCE Z KONTYAGENTAMI i administracja wroga oddziały Gwardii Ludowej niszczyły w ciągu ostatnich 10 dni 11 młolow w gminnych wraz z dokumentami, zniszczyły 17 młeczarni, 19 zbiornic jaj, zdemolowały w 8 majątkach młockarnie, rozdając przy tym biedocie wiejskiej przeszło 15 wagonów zboża i kartofli.

W WALCE Z TRANSPORTEM oddział partyzancki wysadził pociąg towarowy (benzyna i zboże) pod Cmielowem. Kilkanaście wagonów uległo całkowitemu zniszczeniu. Pożar trwał 2 doby, hamując ruch kolejowy.

Oddział partyzancki wysadził pociąg z amunicją na linii Płzemyśl-Rzeszów między Przeworskiem a Łancutem. Eksplozja pocisków kilkanaście godz. trwała. Tor nieczynny 2 doby.

Jedna z grup bojowych opanowała st. kol. Trzciniac. Urządzenia techniczne doszczętnie zniszczone. Przerwa w ruchu 12 godzin.

ZE ŚWIATA

SZTOKHOLMSKI dziennik „Socialdemokraten” podjął wiadomość, że Moskwa odrzuciła niemieckie propozycje pokojowe, oparte na zobowiązaniu się Niemiec do natychmiastowego i całkowitego opuszczenia terenów rosyjskich. Jako warunek do rozpoczęcia rozmów na temat pokoju Sowiety postawiły żądanie ewakuacji przez Niemców wszystkich okupów, krajów i wydziały Hitlera.

ANGIELSKA partia komunistyczna w otwartym liście do premiera Churchilla, wzywając do natychmiastowej inwazji (t.j. działań wojennych na zachodzie Europy), powiada, że to przyniesieby mogło zwycięstwo w tej wojnie na całym świecie jeszcze przed końcem tego roku”.

W RUMUNII dokonano znowu licznych aresztowań wśród dziennikarzy, inteligencji zawodowej i robotników.

Z FRONTÓW WOJENNYCH

Z FRONTU WSCHODNIEGO. Rozpoczęcie przez Armię Czerwoną, po dotarciu jej do Dniepru, nowej ofensywy — wywołało w całym świecie zdumienie i podziw dla śmiałości i sowieckiego dowództwa oraz wielkich zasobów sił, stojących do jego dyspozycji. Najbardziej zaskoczonymi okazali się Niemcy, którzy obwieszczali, że linia Dniepru będzie ich trwałą linią obronną. Okazało się, że dla Rosjan, posuwających się przez obszary zniszczone ze zdewastowanymi kolejami, zniszczonymi drogami, wysadzonymi mostami — nie ma właściwie ani złych dróg, ani jesiennych deszczów. Widocznie zdołali rozwiązać problem transportu w tych niekorzystnych warunkach. Ofensywa rozpoczęła w lecie i trwająca nadal bez przerwy, mogłaby stać się dla najeźdźców śmiertelna przy równoczesnym, równie potężnym i śmiałym uderzeniu aliantów na zachodzie. Ale uderzenie to jeszcze — mimo ciągłych zapowiedzi i obietnic — nie następuje.

W chwili obecnej napór nowej ofensywy sowieckiej poważnie zagraża 4-m głównym bastionom obrony niemieckiej na południowym i środkowym odcinku frontu. Są nimi: Melitopol, Zaporozże, Kijów i Homel. Wokół tych punktów toczą się od kilku dni walki o niebywałej zaciętości. Na północ i południe Kijowa już po zachodniej stronie Dniepru wojska sowieckie wbiły się głębokim klinem w pozycje nieprzyjacielskie. Niemcy rzucili na przyczółki sowieckie wszystkie rozporządzone wojska pancerne oraz lotnictwo, ale mimo to nie zdołali wyprzeć dywizji sowieckich z powrotem za Dniepr. Kijów znajduje się w przededniu upadku. Nad miastem unoszą się dymy pożarów; Niemcy podpálili miasto, szykują się do opuszczenia go. Rosjanie wdarli się również do centrum Melitopola, gdzie toczą się zacięte walki uliczne. Oddziały desantowe morskie, floty sowieckiej dokonały lądowania na tyłach nieprzyjacielskich w pobliżu Jałty na południowym wybrzeżu Krymu. Równocześnie Armia Czerwona, czyni stałe postępy na froncie północnym w kierunku na Witebsk i Połock.

WE WŁOSZECH po przerwie spowodowanej warunkami atmosferycznymi, walki zaczynają się znów ożywiać. Jednak zółwie tempo ruchu na tym froncie nie zostało jeszcze przez armie angielsko-amerykańskie przezwyciężone.

Rząd włoski marsz. Badoglio przesłał na ręce ambasadora niemieckiego w Madrycie oświadczenie, że Italia znajduje się w stanie wojny z Niemcami.

Rządy W. Brytanii, USA i Rosji uznały Italię jako państwo współwójujące.

W okupowanej przez Niemcy części Włoch trwają walki, zamieszki i sabotaże. W rejonie Camo 4000 włoskich strzelców alpejskich toczy regularne zacięte walki z Niemcami. W Rzymie wybuchły znowu starcia, które Niemcy nazwali zamieszkami komunistycznymi.

JUGOSŁAWIA. W rękach powstańców znajduje się cały Sandziak, wschodnia Bośnia, większa część Czarnogórze, część Hercegowiny i Dalmacji wraz z wyspami oraz cały obszar na wschód od Zagrzebia. Również linia kolejowa Triest-Lubiana znajduje się pod kontrolą powstańców. W Czarnogórze po stronie Jugosłowian walczy dywizja włoska „Venezia”. Donoszą o ataku wojsk powstańczych na ośrodek przemysłowy Zenitz, we wschodniej Bośni, gdzie znajdują się wielkie zakłady hutnicze Kruppa. Zniszczeniu uległy piece hutnicze, składy oraz wiele wagonów i parowozów.

FRONT POWIETRZNY. Pierwsze tygodnie października zaznaczyły się ponowną gwałtownością nalotów na Rzeszę. Zbombardowaniu uległo szereg miast niemieckich w Zagłębiu Ruhry, nad Renem i Meinem, oraz stolicą Rzeszy, a także Gdańsk, Gdynia i Magdeburg. W ciągu pierwszego tylko tygodnia październikowego zrzucono na Niemcy 4000 tonn bomb. Zniszczeniu uległo ponad 100 fabryk i zakładów przemysłowych, doki łodzi podwodnych, wytwórnie samolotów.

NA PACYFIKU wojska sprzymierzone zajęły największą bazę japońską w grupie wysp Salomona, a mianowicie Kulambangra. Zdobyto wiele sprzętu wojennego.

Prezydent Roosevelt wyjaśnił, że ciężar siac około 130 tysięcy tonn statków niemieckich idzie na dno wskutek działania amerykańskich okrętów podwodnych.

WYSPY AZORSKIE na Atlantyku w polowie drogi między Ameryką i Europą zostały oddane przez Portugalię w rozporządzenie Anglii do końca wojny. Bazy i urządzenia na Azorach mają dla aliantów wielkie znaczenie strategiczne, dając im doskonałe oparcie na Atlantyku dla żeglugi i lotnictwa.

LILIPUCIE ŁODZIE PODWODNE angielskie zaatakowały główne siły floty niemieckiej w Alten-Fiord w Norwegii. Ciężko uszkodzony został największy niemiecki pancernik „Tirpitz” (42000 tonn). Załogi tych małych łodzi podwodnych składają się tylko z 2 ludzi.